Z zakładu medycyny sądowéj Uniw. Jagiell.

O SAMOBÓJSTWIE W ÓGÓLE

A W SZCZEGÓLNOŚCI

O SAMOBÓJSTWIE W KRAKOWIE

W LATACH OD 1881 — 1892.

Według wykładu w Tow. lek. krak. w d. 7. grudnia 1892 r.

Napisał

DR. LEON WACHHOLZ,
asystent zakładu medycyny sądowéj Uniwer. Jagiell. i lekarz sądowy.



KRAKÓW.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.
1893.


45602
II



Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego". r. 1893. Nr. 2 i 5.

Z zakładu medycyny sądowej Uniw. Jagiell.

O samobójstwie w ogóle a w szczególności o samobójstwie w Krakowie w latach od 1881—1892.

Według wykładu w Tow. lek. krak. w d. 7. grudnia 1892 r.

Podał

Dr. Leon Wachholz,

asystent zakł. med. sąd. Uniw. Jag. i lekarz sądowy.



Każdemu stworzeniu a przeto i człowiekowi wrodzone są poszanowanie i chęć utrzymania własnego zdrowia jak również życia. A jeżeli życie, nawet nędzarzowi miłe, przyniesie wiele zawodów i nieszczęsnych kolizyj, to jeszcze nie każdy w tem położeniu ucieka się do samobójstwa, wierząc w szczęśliwsze oblicze przyszłego jutra. Samobójstwo wydarza się coraz to częściej w miarę postępu cywilizacyi i tworzenia się coraz to liczniejszych potrzeb codziennego bytu, obok coraz trudniejszych do niego warunków. Samobójstwo wypływa z egoizmu człowieka, który, nie mogąc dojść do celu zamierzonego, woli skrócić sobie czas męki. Mękę tę zaś stwarza umysł jego własny, gdyż, jak to trafnie Saint-Marc Girardin powiada, żaden człowiek nie pozbawiłby się życia, gdyby rozwinięta czynność jego mózgu nie dostarczyła mu męczarni umysłowéj.

Samobójstwa apoteozować nie można, gdyż nie dowodzi ono ani męztwa ani żadnych podniosłych idei; wpraw-

dzie dzieje starożytne podnoszą z uznaniem samobójstwa Seneki i Katona, jako wypływ szlachetnych motywów: miłości ojczyzny lub przekonania filozoficznego, jednak w każdym razie były one również i skutkiem egoizmu. Tylko takie samobójstwa można uważać za powstałe ze szlachetnéj pobudki, w którem jednostka poświęca swe życie dla dobra bliźnich, mimo iż umierać jéj trudno a życie jéj jest drogiem.

Samobójstwo wydarza się od najdawniejszych czasów. Już historya biblijna starego testamentu wspomina o przypadkach samobójstwa, np. króla Saula. W społeczeństwie izraelickiem samobójstwo stało się częstszem od chwili powrotu z niewoli babilońskiéj. Zdaje się, że zmięszanie się ludności wziętéj w niewolę z zwycięzcami było tego przyczyną, jak również może osłabienie wiary, które fałszywi prorocy wywołali. W Rzymie za czasów cesarstwa samobójstwo było rzeczą powszednią a stało się rzadszem dopiero za nastaniem ery chrześcijańskiéj. W średnich wiekach głęboka wiara i z niéj płynące poczucie moralności wstrzymywały ludność od zamachów samobójczych. W wiekach nowych, a zwłaszcza w obecnéj dobie, różne teorye wstrząsnęły i zachwiały gorącą i głęboką wiarę ludzi, nie dając natomiast nic w zamian, coby zbłąkane umysły z nad brzegu zniszczenia sprowadzało na drogę normalną. Poczucie moralności upadło w obecnéj chwili a to u tych jednostek, których namiętności miały wiarę za hamulec.

Wedle Morsellego samobójstwo jest skutkiem walki o byt, naturalnego odpadku w ludzkości mocą prawa rozwoju cywilizacyjnego.

Pierwszy Robert Malthus w znakomitem swem dziele o zasadniczych podstawach i warunkach rozkrzewiania się ludności, zwrócił uwagę, iż powodem braku rozwoju dobrobytu i poczucia moralności jest walka o byt. A walka o byt, wedle jego zapatrywania, jest następstwem stosunkowo większego mnożenia się ludności, niż środków odżywczych. — O ile prawdziwem jest twierdzenie Malthusa, nie można się spierać, tyle jednak jest pewnem, że na tem jego twierdzeniu oparł Darwin swą teoryę ewolucyjną. Nie da się zaprzeczyć, że w ogólnéj walce o byt żyjącego jestestwa człowiek od wieków pierwsze miejsce zajmuje i że on téj walce zawdzięcza rozwój tak swych fizycznych jak i intellektualnych zdolności. Człowiek wytyka sobie cel, do którego przy użyciu wszystkich swych sił zdążyć pragnie. Często zdaje mu się, że jest już bliskim zakreślonéj sobie mety, gdy ktoś silniejszy cel jego dążności z przed oczu mu porywa. Prze-

grana w chwili, gdy mu się zdawało, że jest już panem ostatecznego celu, odbiją się na jego stanie psychicznym, siła umysłu jego łamie się nagle. Jednostka zwyciężona w walce konkurencyjnéj, zapada w choroby fizyczne, umysłowe, popada w ubóstwo, staje się zbrodniarzem lub samobójcą. — Ztądto statystyka wykazuje, że w miarę wzrostu ludności i rozwoju jéj, wskutek utrudnienia szans zwycięztwa w ogólnéj walce o byt, zwiększa się liczba jednostek podpadających ubóstwu, prostytucyi, chorobom umysłowym i samobójstwu.

Od dawna już przypisywano samobójcom anormalny stan umysłu. O ile z jednéj strony pewną jest rzeczą, że w zamglonym umyśle obłąkanych bardzo często rodzi się myśl lub popęd samobójczy, o tyle z drugiéj strony nie można twierdzić uporczywie, że zboczenie umysłu jest jedyną, konieczną przyczyną samobójstwa. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że bieg i kojarzenie się myśli u samobójców nosi niezatarte znamię chorobliwego stanu, przecież jednak tak jak choroba umysłowa może być bez samobojczych popędów, tak również i samobójstwo może być skutkiem zimnéj i logicznéj rozwagi. Impuls do samobójstwa bywa zwykle czysto podmiotowym i rozwija się w danym ustroju bez żadnych wpływów zewnętrznych. Bardzo pożądanem byłoby do ocenienia impulsów i stanu umysłowego samobójców, gdyby przeważna liczba samobójców podawała powody swego czynu. Niestety życzenie to, wypowiedziane już przez Voltaira, zostaje tylko życzeniem.

W krok za coraz to doskonalszym rozwojem ludzkości idą szersze i większe potrzeby. Niemożność zaspokojenia tych potrzeb stać się może motywem zbrodni albo samobójstwa. I tak w klasach roboczych zauważyć można niemożność zaspokojenia głodu, jako powód samobójstwa: u ludzi, których uczuciem wzgardzono, jak np. u starających się o względy kobiet, niemożność zaspokojenia popędu płciowego również skłania do samobójstwa; podobnież i zawiedzione nadzieje w osiągnięciu stanowiska upragnionego itd. Innym razem przyczyną popędu do samobójstwa bywa choroba umysłowa lub ciężka i długa choroba fizyczna w przeciwieństwie do poprzedniego szeregu, w którym duch się zamroczył chwilowem niepowodzeniem, nieszczęściem itd.

Cullere twierdzi, iż popęd do samobójstwa rodzi się na gruncie przygotowanym dlań przez zwyrodnienie, że jest on jedną z form obciążenia umysłowego, zdarzającą się często wespół ze zboczeniami tejże saméj natury, jak np. popędem

do morderstwa, zboczeń płciowych, okresowego opilstwa (dipsomania) lub popędem do podpalania. Wiadomo, że popędy do morderstwa, podpalania itd. bywają czasem skutkami braku wolnéj woli u człowieka, tj. tak zwanych myśli przymusowych. Dr. Magnan, lekarz przytuliska dla obłąkanych w Paryżu, opisał dokładnie stany pozornego zdrowia umysłowego, w których jednak myśli przymusowe znoszą swobodę działania jednostki, wolną jéj wolę, pomimo zupełnéj świadomości, iż myśl przymusowa skłania do czynu niemoralnego i występnego. Czy także u samobójców nie powstają myśli przymusowe, do czynu tego skłaniające, z powodu braku danych twierdzić nie można, jednak przypuścić należy.

Liczba samobójstw wydaje się zależną od pewnych wpływów. Wpływy te są po części zewnętrzne jak wpływy klimatu, pór roku, stanów atmosferycznych, po części zaś zależą one od rasy, wyznania i poziomu wykształcenia umysłowego, względnie cywilizacyi.

Co do klimatu, toć już Swetoniusz i Tacyt z podziwem piszą o ludach północnéj Europy, mianowicie o Celtach i Germanach, iż lekceważą własne życie a Montesquieu uważa, wprawdzie niesłusznie, Anglię za kraj, w którym samobójstwo jest najczęstszem. Badaniom statystycznym Morsellego zawdzięczamy wykazanie, iż najczęściéj trafiają się samobójstwa w środkowéj części Europy, położonéj między 47. a 57. stopniem szerokości, między 20. a 24. stopniem długości a więc w części, dla któréj linia równego ciepła czyli izoterma waha się między +12·5 a +7·5° C. Do téj części należy Galicya wraz z Bukowiną, dla których liczba samobójstw w stosunku do miliona mieszkańców wedle obliczeń Morsellego, sięgających aż do roku 1877, wynosi 98. Od pasu tego, w którym samobójstwa zdarzają się najczęściéj, postępując na północ lub południe, spotyka się coraz mniéj samobójstw.

Morselli zwrócił i na to uwagę, iż liczba samobójstw zależy od stosunków tellurycznych, gdyż najczęściéj zdarza się samobójstwo w nizinach, znacznie rzadziéj w częściach lub krajach górzystych. Jeżli się jednak uwzględni tę okoliczność, że najgęściéj mieszka ludność w dolinach, po miastach wielkich, zwykle nad rzekami wielkiemi położonych, to nie dziwno, iż liczba samobójstw w nizinach bywa większą. Największa gęstość ludności jest w nizinach, które znowu co do swéj geologicznéj budowy odpowiadają formacyi napływowéj (alluwialnéj) najmłodszéj epoki,

Co do wpływów pór roku, to wedle badań Guerrego, Legoyta, Wagnera i Morsellego najczęściéj zdarzają się samobójstwa w porze letniéj, mianowicie czerwcu, maju i lipcu. Przełom pory letniéj ku zimowéj, przypadający w miesiącu październiku i listopadzie, okazuje drugie, jakkolwiek od letniego mniejsze powiększenie się liczby samobójstw. Czynnikiem tu działającym nie jest wpływ ciepłoty wyższéj lub niższéj, lecz zmiana jéj dość nagła, nagabująca ustrój jeszcze do innéj ciepłoty nie nawykły.

O ile wpływ odmian księżyca stanowczo stwierdzono na choroby umysłowe i padaczkę, o tyle nie ma jeszcze dowodu statystycznego, że i liczba samobójstw od niego zależy. Prawdopodobnie jednak pełnia księżyca i ostatnia kwadra, w czasie których wedle Schiaparellego najwięcéj bywa dni słotnych i burzliwych, wykazują największą liczbę samobójstw. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż dnie słotne, ponure i wietrzne przygnębiają umysł nawet zupełnie zdrowy, tembardziéj zatem umysł wrażliwy, niezupełnie prawidłowy, jaki trzeba przypuścić u samobójców.

Spostrzeżenia Guerrego i Brierra de Boismont, iż samobójstwa zdarzają się w miesiącu kalendarzowym najczęściej w pierwszych dziesięciu dniach, w tygodniu zaś najczęściej w początkowych dniach, zwłaszcza w poniedziałki, wtorki i czwartki, natomiast bardzo rzadko w soboty i niedziele, o tyle są słuszne, o ile stosują się do miast wielkich, których mieszkańcy niektórzy w pierwszych dwóch lub trzech dniach miesiąca żyją za wystawnie i zbytkownie, aby w następnych dniach walczyć z nędzą. Wyrobnik lub robotnik otrzymuje zapłatę tygodniową w sobotę; to też sobota i niedziela zanadto wiele dlań przedstawia uroku, aby się wtedy miał pozbawiać życia. Co do pory dnia, to tyle pewna, że bezpośrednio przed wschodem słońca zdarza się najmniej samobójstw.

Rasa okazuje wpływ swój widoczny nie tylko w budowie anatomicznej i we własnościach fizyologicznych ludzi, ale, jak to już Wagner i Oettingen przypuszczali a statystyka Morsellego stwierdziła, także i w liczbie samobójstw. I tak szczep germański a z niego najwięcej Sasi, dalej ludy skandynawskie z natury swej rasy uzyskały niezwykłą skłonność do marzycielstwa, jak również i do samobójstwa. Słowianie stanowią szczep obdarzony większą trzeźwością umysłu; stąd też stoją najniżej w skali liczb samobójstwa, jakkolwiek nic da się tu zaprzeczyć wpływu mniejszego rozwoju cywilizacyi i głębokiej wiary. W Galicyi liczba samobójstw

o tyle jest mniejszą, niźli n. p. w Czechach, o ile obok wpływów mniejszej cywilizacyi, ludność żydowska do samobójstwa mniej skłonna, stanowi znaczną, bo więcej jak $^1/_5$ część całej ludności. Rasa słowiańska wpływa w krajach przez nią zamieszkanych na obniżenie liczby samobójstw.

Nie można zaprzeczyć przemożnego wpływu na liczbę samobójstw stosunkom socyalnym. Bieg czasu doskonalił na swej fali cywilizacyę, która przez ciężką i żmudną walkę rozmnożyła i uszlachetniła potrzeby człowieka. W walce tej uformowały się i spotężniały potrzeby duchowe, odróżniające człowieka od reszty żywych tworów przyrody. Wedle Guizota tam osiągnięto szczyt cywilizacyi, gdzie zjednoczone siły fizyczne i duchowe pokonały najzupełniej opór sił przyrody. Ale w miarę, jak w pewnych krajach lub ich częściach cywilizacya znaczniejsze uczyniła postępy, życie stało się więcej ruchliwem, gorączkowem, warunki dlań trudniejsze, walka o byt cięższa. Większa żywotność, trudniejsza praca, trudniejsze warunki do życia stają się powodem znaczniejszego wyczerpania sił u jednostek, i ztąd z powodu bezskutecznej walki wyradza się smutne *taedium vitae*, już tylko wązką miedzą graniczące z popędem do samobójstwa.

Że wyznanie a zwłaszcza rzymsko- i grecko-katolickie jest momentem hamującym popędy samobójcze, udowadniają dostatecznie dzieje przełomu pogaństwa z chrześcijaństwem, wreszcie i dzieje wieków średnich, w których samobójstwo należało do rzadkich zjawisk. Wiara głęboka, jak n. p. u ludu naszego, mieszkającego odlegle od ognisk rozumowań filozoficznych, ognisk cywilizacyjnych, t. j. miast wielkich, stanowi silną zaporę dla szerzenia się popędów samobójczych. To też słusznie piewca ziemi naszej i domu naszego twierdzi, że „gdzie wiara, tam czary; bez wiary, ni czaru, ni szczęścia, ni cudu, ni życia i t. d.“

Wiek nasz obecny, przechodzący z toru idealizmu na tor pozytywizmu, zamącił w umysłach słabych poczucie moralności, odebrał im światło wiary, w zamian nic odpowiedniego nie ofiarując i ztąd lgną one do samobójstwa, nie zdołając stawić silnego oporu zawistnemu losowi. Narody czysto katolickie dają najmniejsze cyfry w ogólnej statystyce samobójstw, gdy narody wyznań reformowanych, protestanckich odwrotnie okazują największą liczbę samobójstw.

Wykształcenie jest koniecznem następstwem cywilizacyi; smutne dowody pouczają, że między ludnością wykształconą, choroby umysłowe i popędy samobójcze częste stanowią zjawiska. I nic dziwnego, boć przecie wykształcenie

wymaga usilnej pracy umysłu a praca go zużywa. Znużony i wyczerpany pracą umysł, gdy dochodzi do tej świadomości, że praca mozolna tylko zawody niesie w podzięce, łatwo zrodzić w sobie może popęd do zniszczenia własnego życia. I znowu statystyka wykazuje, że ludy więcej wykształcone mają więcej samobójstw, wielkie miasta więcej w samobójstwa obfitują, niż spokojni mieszkańcy zaścianków. —

Z innych wpływów na liczbę samobójstw wspomnieć należy stosunki ekonomiczne; i tak wykazuje statystyka w latach nieurodzaju, po katastrofach finansowych, równo z wzrostem liczby zboczeń umysłowych, także większą liczbę samobójstw.

Sposób żywienia się, zdaje się, że ma również pewne znaczenie; częściej bowiem zdarzają się samobójstwa u ludzi żywiących się pokarmami mięsnymi niż roślinnymi. Nadużywanie alkoholu powiększa liczbę samobójstw podobnie, jak i nadużywanie innych narkotyków, upośledzających ustrój nerwowy n. p. makowca, morfiny i t. d.

Że samobójstwo częstszem bywa zjawiskiem w miastach, niżli po wsiach, to już pominąwszy większą gęstość zaludnienia w pierwszych, wszystkie dotąd omówione wpływy, sprzyjające powstawaniu popędów samobójczych, zaznaczają się o wiele dobitniej w miastach, niż po wsiach.

Samobójstwa dopuszczają się częściej mężczyźni niż kobiety a wzajemny stosunek w tej mierze wedle Morsellego, jest jak 1 : 3—4. Rzecz to zupełnie jasna, że mężczyźni dopuszczają się częściej samobójstwa; wszakżeż rola ich w społeczeństwie jest czynna w przeciwieństwie do zupełnej prawie bierności kobiet. Czynność i walka o byt, częste zawody, są motywami samobójstwa u mężczyzn. Kobiety mają wprawdzie wrażliwszy umysł, jednak godzenie się z dolą i niedolą, łatwa rezygnacya, te cnoty niewieście czynią kobietę odporną przeciw ciosom losu. U kobiet przeważają motywy fizyczne do samobójstwa, u mężczyzn płyną one z trudów i walki życia.

Co do wieku, to najczęściej dopuszczają się samobójstwa ludzie powyżej lat 40 a dla Galicyi największa liczba samobójców tak mężczyzn jak kobiet przypada na wiek między 30 a 60 lat. Rzadszem już bywa samobójstwo między 20. a 30. rokiem życia. Poza tymi okresami samobójstwo rzadko się zdarza. Ze względu na stan, okazuje się, że częściej kończą samobójstwem ludzie stanu wolnego, rozwiedzeni i owdowiali, niż ludzie żyjący w spokojnym i szczęśliwym

związku małżeńskim. Wpływ dzieci okazuje się wcale wybitnym a to u owdowiałych; tak bowiem kobiety owdowiałe jak i mężczyźni owdowiali, gdy mają dzieci, rzadziej dopuszczają się samobójstwa, niż bezdzietni. Ze względu na zatrudnienie okazuje się, że najmniej samobójstw jest w stanie duchownym a zwłaszcza u zakonnic; najwięcej zaś wśród ludzi handlem i przemysłem zajętych (nieszczęśliwe operacye finansowe i t. d.) i ludzi umysłowo pracujących, jak uczonych, literatów i t. d.

Między wojskowymi samobójstwo trafia się często a wedle obliczeń Oesterlena, Schinzmera i Meynna przypada w monarchii austryacko-węgierskiej jedno samobójstwo na 61 żołnierzy a na 93 cywilnych.

Częstemi są samobójstwa wśród więźniów, na co już Tardieu zwrócił uwagę, opisując różne sposoby powieszenia się u więźniów w kryminałach paryskich. Wedle obliczeń Morsellego więźniowie dostarczają najwięcej samobójców; u nich bowiem popęd samobójczy wraz z popędem do zbrodni i ze zboczeniami umysłowemi jest wedle Lombrosa skutkiem zwyrodnienia umysłowego.

W samym obrębie miasta Krakowa od roku 1881 aż do dnia 15. listopada 1892 r. odebrało sobie życie 181 osób, a mianowicie

W roku	1881	— 14	osób. Z tego	mężczyzn	7	kobiet	7
„	1882	— 4	„	„	4	„	0
„	1883	— 20	„	„	16	„	4
„	1884	— 15	„	„	12	„	3
„	1885	— 17	„	„	14	„	3
„	1886	— 13	„	„	9	„	4
„	1887	— 18	„	„	14	„	4
„	1888	— 16	„	„	7	„	9
„	1889	— 10	„	„	9	„	1
„	1890	— 19	„	„	12	„	7
„	1891	— 20	„	„	12	„	8
„	1892	— 15	„	„	9	„	6
W 12 latach		181	osób. Z tego	mężczyzn	125	kobiet	56.

Przyjmując w Krakowie 70.000 ludności, wypada na rok i 1000 mieszkańców:

W roku	1881	samobójców	0,2 %
„	1882	„	0,057 %
„	1883	„	0,28 %
„	1884	„	0,21 %
„	1885	„	0,24 %

W roku	1886	samobójców	0,18 ‰
„	1887	„	0,25 ‰
„	1888	„	0,22 ‰
„	1889	„	0,14 ‰
„	1890	„	0,27 ‰
„	1891	„	0,28 ‰
„	1892	„	0,2 ‰

Średnio wypada na każdy z 12 roków ostatnich po 15 samobójstw.

Najwięcej samobójstw było w latach 1883 i 1891, najmniej zaś w roku 1882, bo tylko 4 przypadki.

Liczba samobójstw według miesięcy przedstawia się tak:

(Patrz tablicę na ostatnéj stronie).

Z zestawienia tego tyczącego się 174 przypadków, gdyż co do 7 otruć w r. 1881 nie zdołałem otrzymać bliższych wyjaśnień, wypada, że największa liczba samobójstw przypada na kwartał wiosenny, z miesięcy na czerwiec, potem kwiecień i maj, a więc zgodnie ze spostrzeżeniami Morsellego, Guerrego i Wagnera. Najmniejszą cyfrę przedstawia kwartał letni obejmujący miesiące lipiec, sierpień i wrzesień.

Pierwszy kwartał w ogólnéj liczbie przewyższa kwartał ostatni o 2 samobójstwa.

Co do wieku, to zestawienie z lat 12 przedstawia się w następujący sposób:

od lat	10	do	15	=	1 mężczyzna.					
„ „	15	„	20	=	22	osób, mianow.	15	mężcz.	7	kobiet.
„ „	20	„	25	=	52	„ „	36	„	16	„
„ „	25	„	30	=	26	„ „	14	„	12	„
„ „	30	„	35	=	15	„ „	8	„	7	„
„ „	35	„	40	=	16	„ „	15	„	1	„
„ „	40	„	45	=	10	„ „	9	„	1	„
od lat	45	do	50	=	12	osób, mianow.	8	mężcz.	4	kobiet.
„ „	50	„	55	=	5	„ „	5	„	—	„
„ „	55	„	60	=	5	„ „	4	„	1	„
„ “	60	„	65	=	7	„ „	5	„	2	„
„ „	65	„	70	=	2	„ „	1	„	1	„
„ „	70	„	75	=	1 mężczyzna.					

Z zestawienia tego wypada, że najczęstszem było samobójstwo u ludzi młodych, w wieku między 20. a 25. rokiem życia; przypadków bowiem u ludzi w tym wieku było 52 czyli 28·8%. Wogóle zaś zauważono, iż najwięcej samobójstw przypada u ludzi w wieku powyżej lat 40. Jeżli sta-

tystyka z lat 12 w Krakowie wykazuje największą liczbę na lata między 20 a 25 rokiem życia, to zapewne wpływa tu znaczna liczba samobójstw żołnierzy na wysokość ogólnej sumy w powyższym wieku.

Najmłodszy samobójca, który się utopił rozmyślnie, liczył między 10 a 15 lat życia. Samobójstwo między dziećmi nie należy do rzadkich i wyjątkowych zjawisk. Hofmann opisuje chłopca lat 12 liczącego, który, złem świadectwem szkolnem zmartwiony, odebrał sobie życie. W kwietniu 1892 wykonał Hofmann sekcyę 13 letniej dziewczyny, która, gniewem uniesiona na matkę, pozbawiła się życia przez zażycie arszeniku. Durand-Fardel w swej statystyce samobójstw u dzieci w Paryżu, zapisuje jednego 5 letniego samobójcę, kilku 9 letnich, z których jeden pozbawił się życia zmartwiony śmiercią ulubionego ptaka.

Najstarszym samobójcą w Krakowie w ostatnich latach 12 był mężczyzna liczący lat od 70 do 75. Jakkolwiek u ludzi będących na schyłku życia rzadko zdarza się samobójstwo, to jednak nie można przyczyny tego szukać w egoizmie i wielkim pociągu i miłości do życia u starców, lecz raczej w małej liczbie ludzi, którzy późnego wieku dochodzą.

Średni wiek samobójców waha się między 25 a 30 rokiem życia. W liczbie 181 samobójców było 125 mężczyzn a 56 kobiet; zatem stosunek kobiet do mężczyzn przedstawia się nieco wyższym, niż 2 : 1.

Sposoby, których do pozbawienia się życia używali samobójcy, były następujące: otrucie w 65 przypadkach, strzał w 57 przypadkach, powieszenie się w 28 przyp., zrzucenie się z wysokości w 10 przyp., utopienie się w 6 przyp., poderznięcie się w 3 przyp., śmierć na szynach w 3 przyp., dynamit w 2 przyp. Siedmiu przypadków samobójstwa z roku 1881 nie uwzględniłem z powodu braku szczegółów.

Prawie we wszystkich krajach najpospolitszym sposobem pozbawienia się życia bywa powieszenie się, postrzał zaś i utopienie się rzadszem. Powieszenie wydaje się dlatego najczęstszem, iż nie wymaga żadnych kosztów i przygotowania, sprawia zaś pewną i prędką śmierć.

W statystyce z lat 12 najczęściej otruciem pozbawiano się życia, potem bronią palną — tego sposobu używali wyłącznie mężczyźni, równie jak dynamitu, poderznięcia i położenia się na szynach. U kobiet przeważnie otrucie było sposobem odebrania sobie życia; zrzucenie się z wysokości i utopienie już rzadziej.

Co do motywów, skłaniających do samobójstwa, to były one różne; o ile zaś można je było stwierdzić w niektórych przypadkach, były one następujące. Zmartwienia i nędza były pewnie najczęstszym motywem u samobójców z ludności ubogiej. O ile choroby umysłowe i zamroczenia umysłu w stanach gorączkowych były przyczynami, dwa tylko znane są dokładnie przypadki, i tak jeden obłąkany zrzucił się z okna oddziału dla chorób umysłowych, jeden chory w przebiegu zapalenia dławcowego płuc zrzucił się z okna kliniki lekarskiej w roku 1889. Brak funduszów na zapłacenie wekslu skłonił do zastrzelenia się podeszłego mężczyznę w roku 1892, wyrok skazujący na więzienie skłonił mężczyznę do pozbawienia się życia przez rzucenie się pod koła lokomotywy również w 1892 roku; obawa przed ciążą była zapewne w dość znacznej liczbie przypadków motywem do samobójstwa u kobiet; choroby weneryczne, mianowicie wiewiór, (tryper) pchnął ucznia medycyny do samobójstwa. W jednym przypadku samobójstwo było następstwem zamroczenia umysłu, spotęgowanego częstem wywoływaniem hipnozy. Raz wydarzyło się samobójstwo podwójne z miłości.

Bronią palną odebrało sobie życie 57 mężczyzn. Najstarszy z nich miał 70 do 75 lat, najmłodszy 15 do 20 lat, średni 30 do 35 lat. Do nich należeli wojskowi, z cywilnych zaś przeważnie ludzie z klasy wykształconej, mianowicie uczniowie, urzędnicy i t. d. Najczęściej, o ile to okazuje się z obdukcyj dokonanych w zakładzie medycyny sądowej, używano rewolwerów, rzadziej pocisków z broni większego kalibru mianowicie pistoletów. Najczęściej wybierano do strzału miejsce w okolicy serca. Z 10 przypadków tego rodzaju poddanych sekcyi, okazało się serce cztery razy całkiem nieuszkodzone, natomiast były poszarpane płuca, wątroba lub przepona. Raz serce było nienaruszone a worek osierdziowy był całkiem przedarty; w reszcie przypadków było serce zranione w różnym stopniu a nawet zmiażdżone, zależnie od tego, czy użyto pocisku większego, więc pistoletowego. Zwykle miejsca wejścia kuli znajdywały się w okolicy brodawki sutkowej, nieco poniżej i na wewnątrz od niej. Wedle zapisków i protokołów sekcyjnych zakładu medycyny sądowej strzałów w skroń było dziewięć a to w lewą skroń cztery, w prawą pięć. Strzały w skroń lewą pochodziły z ręki prawej, w prawą z ręki lewej.

W jednym przypadku otwór przewodu postrzałowego znajdywał się w okolicy podobojczykowej lewej. Być może, że pocisk, wymierzony w okolicę serca, zboczył nieco w gó-

rę. Trzy przypadki strzałów w usta poddano sekcyi: w dwóch znaleziono mały nabój rewolwerowy; w trzecim zaś u 59 letniego mężczyzny, którego twarz i czaszka były rozsadzone i nie do poznania zniekształcone, dla braku pocisku stałego rozpoznano postrzał ślepy lub wodny.

We wszystkich tych przypadkach, które sekcyonowano, rana zewnętrzna okazywała znaki postrzału z bliska. Często i ręka denata, która cios śmiertelny wymierzyła, była powalana sadzami; stanowiło to dowód niezbity dla rozpoznania śmierci zadanej ręką własną. W trzech przypadkach samobójstwa bronią palną była niewątpliwie chęć naśladowania. Że przykład i naśladowanie może być motywem samobójstwa, wspomina już Orfila w podręczniku medycyny sądowej przez siebie wydanym. Znając osobiście trzech samobójców, którzy w krótkim czasie po sobie życia się pozbawili, mogę twierdzić z wszelką pewnością, iż naśladownictwo, posunięte nawet do wyboru tegoż samego sposobu i narzędzia, było motywem spełnienia czynu. W roku 1882 pozbawił się życia uczeń ósmej klasy gimnazyalnej, liczący lat 20. Pochodził on z domu zamożnego, był uczniem dobrym a motywem samobójstwa stało się *taedium vitae*, które powstało z rozmyślań, iż nigdy nie stanie się sławnym i rozgłośnym. Przejąwszy się nauką o metampsychozie, wypowiadał zdanie, iż życie jego obecnie jest bez wartości i że je warto zakończyć, aby duch uwolniony z mizernego ciała mógł wstąpić w inne doskonalsze. Po dwóch, nieudałych próbach pozbawił się życia postrzałem w serce w obec kilku swych kolegów zajętych nauką. Samobójstwo to popełniono w grudniu 1882 roku. W styczniu roku 1883 a więc w miesiąc później odebrał sobie życie podobnie postrzałem w serce ubogi uczeń IV klasy realnej, liczący lat 21 Ten ostatni usłyszawszy o samobójstwie poprzedniem, unosił się nad olbrzymią odwagą pozbawienia się życia i wyraził się przytem z gotowością okazania równej odwagi. Odebrawszy ratę stypendyjną w chwili, gdy przecież nastręczały mu się sposobności do zabaw i lepszego życia, kupił pistolet i w nocy zabił się w mieszkaniu, zajmowanem przez siebie wspólnie z kilku kolegami. W lutym tegoż samego roku skończył samobójstwem uczeń II. klasy gimnazyalnej, liczący lat 17 a pozostający pod wrażeniem dwóch pierwszych przypadków.

Dynamit u nas coraz to więcej rozpowszechnia się wśród ludu, zwłaszcza zaś w okolicach Chrzanowa i Oświęcima. Dynamitu używają wieśniacy w tych okolicach najczęściej do ogłuszania ryb w stawach, celem ułatwienia ich

połowu. W tychże samych okolicach posługują się dynamitem do dawania salw przy uroczystościach weselnych i t d. Stąd to dynamitu} użyto już dwa razy w celach zbrodniczych; przypadki te opisał prof. Dr. Halban.

Do samobójstwa użyło dwóch mężczyzn patronów dynamitowych. Jeden z nich, liczący około 25 lat, krewny pirotechnika, wybuchem dynamitu odebrał sobie życie poza rogatką rakowicką w roku 1888. W roku zaś następnym t. j. 1889 pozbawił się życia w obrębie miasta Krakowa mężczyzna, lat 27 liczący, patronem dynamitowem włożonym w kieszonkę lewą kamizelki. Przy sekcyi przedstawił się straszny widok zupełnego poszarpania i zmiażdżenia boku i ramienia lewego; bok cały przedstawiał jednostajną miazgę, złożoną z resztek skóry, mięśni tułowia, odłamków żeber, tkanki płucnej i serca.

Powiesiło się 28 osób a mianowicie 25 mężczyzn i 3 kobiety. Najstarsza z kobiet liczyła 65 lat, najmłodsza 15 lat, średnio 35 do 40 lat. Najstarszy mężczyzna miał 60, najmłodszy 15 lat.

Zwłoki 25 powieszonych tj. 23 mężczyzn a 2 kobiet poddano sekcyi policyjno-lekarskiej. W 23 przypadkach brózda na szyi była wybitna i nie okazywała tak powierzchownie jak i po nacięciu żadnych podbiegnięć krwawych. Stanowi to dowód, iż brózda, powstająca podczas powieszenia za życia człowieka, nie wyróżnia się żadnym życiowym odczynem od brózd powstających na szyjach zwłok wieszanych. Raz tylko okazywała brózda wisielcza otarcia przyskórka a za nacięciem jej głębszem podbiegnięcia krwawe i wynaczynionki w tkance około gardziela i około tchawicy. — We wszystkich 25 przypadkach brózda była typową brózdą wisielczą tj. okrążała szyję od przodu, biegnąc prostopadle do osi długiej ciała a gubiła się za uszyma, unosząc się końcami swymi nieco ku górze. W jednym tylko przypadku przebiegała brózda niezwykle nisko, gdyż na 2 palce poniżej krtani. Raz była brózda niewyraźnie zaznaczona, prawdopodobnie dla tej przyczyny, iż denat o mocnym i długim zaroście brody sznur założył na zarost pokrywający szyję. Raz nie znaleziono nawet śladu brózdy, gdyż szyja denata owinięta była kilkakroć chustką, ochraniającą skórę szyi od ucisku sznura. Samobójcy wieszali się bądź na sznurach średniej grubości, bądź też na sznurkach cienkich, skręconych w kilkoro i wywoskowanych, bądź też na skórzanych paskach i krajkach; 17 letni zaś uczeń szkół średnich powiesił się w r. 1891 na pończosze kobiecej u dra-

biny. Wieszali się celem samobójstwa głównie ludzie z klasy wyrobniczej, ubogiej. W rozpoznaniu przyczyny śmierci kierowano się podczas sekcyi objawami ogólnymi jak płynnością krwi, stanowiącą dowód śmierci nagłej, wynaczynionkami podopłucnowemi, przekrwieniem lub obrzękiem płuc, przekrwieniem innych wewnętrznych narządów; orzeczenie zaś opierano na pewnem prawdopodobieństwie śmierci z uduszenia gwałtownego po wykluczeniu wszelkich innych przyczyn śmierci dla braku odpowiednich im zmian anatomicznych.

Śmierć z powieszenia można bowiem jedynie wtedy stwierdzić z wszelką pewnością, jeżeli obok ogólnych zmian przemawiających za śmiercią z uduszenia, znajdzie się poprzeczne pęknięcie błony wewnętrznej tętnic szyjnych czyli tak zwany objaw Amussata. Objaw ten napotyka się jednak tylko w przypadkach wykonania wyroku śmierci przez powieszenie. To też nie znaleziono go nigdy u powieszonych samobójców; znaleziono go zaś natomiast u powieszonego na mocy wyroku mordercy Słowika w r. 1882.

Rozpoznanie samobójstwa z powieszenia się opierano na wiadomościach skąd inąd doszłych a głównie na znanem powszechnie doświadczeniu sądowo-lekarskiem, iż powieszenie nadzwyczaj rzadko i w wyjątkowych okolicznościach jest czynem zbrodniczym osoby drugiej, natomiast zwykle stanowi łatwy i dogodny sposób odebrania sobie samemu życia. Wypadków samozagardlenia tj. autostrangulacyi nie było.

Mniemania, zwłaszcza w Anglii się utrzymującego, że w miesiącach jesiennych, głównie w listopadzie (w Anglii miesiącem wisielców zwanym) najczęściej wydarzają się samobójstwa przez powieszenie się, nie popiera statystyka krakowska; owszem liczba powieszeń się w kwartale drugim i trzecim pozostaje w stosunku do liczby powieszeń w kwartale pierwszym i czwartym jak 13 do 12.

Śmiercią samobójczą na szynach kolejowych zginęło trzech mężczyzn w wieku średnim między 30 a 35 rokiem życia. Dwa przypadki poddane były sekcyi sądowo-lekarskiej. W obu przypadkach głowa była oddzielona od tułowia; w jednym czaszka była wielokrotnie strzaskana, w drugim z wyjątkiem żuchwy, dwukrotnie złamanej, kości czaszki były nieuszkodzone. W obu przypadkach dla braku jakichkolwiek innych uszkodzeń, w obec znacznej niedokrewności wykluczono z pewnem prawdopodobieństwem śmierć z ręki cudzej a przyjęto samobójstwo, które się stwierdziło w śledztwie sądowem. Śmierć z poderznięcia sobie gardła na-

stąpiła u 3 mężczyzn w wieku średnim, około 45 lat liczących. Śmierć w podobnych przypadkach następuje albo z utraty znacznej ilości krwi skutkiem przecięcia naczyń wielkich szyi albo z zatoru powietrznego, przez wniknięcie powietrza przez przecięte żyły do prawej komórki serca a stąd do tętnicy płucnej albo przez dostanie się krwi do przeciętej krtani i następowe uduszenie. W jednym przypadku cięcie przechodziło przez całą grubość części miękkich szyi a więc i przez naczynia główne; krtań jednak była utrzymana. Samobójstwo przez poderznięcie gardła bardzo trudno odróżnić od poderznięcia zadanego ręką cudzą. Jeżli, jak to było w jednym przypadku, znajdzie się jeszcze inne uszkodzenie zadane innem narzędziem, to ta rozmaitość sposobów, jakimi zadano kilka uszkodzeń, zawsze przemawia za działaniem ręki własnej; morderca w pośpiechu działa i nie ma tyle czasu i sposobności, by użyć kilku sposobów do zgładzenia swej ofiary. W jednym przypadku sekcyonowanym obok kilku cięć na szyi była rana postrzałowa w okolicy serca.

Śmiercią samobójczą przez zrzucenie się z wysokości zginęło 10 osób, z tych 6 mężczyzn i 4 kobiety. Wiek średni osób tych wynosił między 35 a 40 lat, najwięcej między 55 a 60 lat, najmniej między 20 a 25. W przypadkach tego rodzaju nie można z natury zranień odróżnić samobójstwa od przypadku lub wrogiego działania drugiej osoby. Z pewnem tylko podobieństwem do prawdy można orzec o sposobie powstania tych uszkodzeń. W tych przypadkach, w których oględziny pośmiertne stwierdzają, obok zmian powstałych przez spadnięcie z wysokości, także i zmiany, powstałe w inny sposób np. z otrucia, można przypuścić samobójstwo. I tak jedna z kobiet, licząca lat 50, otruła się fosforem a następnie zrzuciła się z piętra, skutkiem czego złamała sobie kość udową i kości śródstopia. Zazwyczaj uszkodzenia po zrzuceniu się z wysokości przedstawiały się w postaci pęknięć, złamań pojedynczych i wielokrotnych sklepienia i podstawy czaszki, z obrażeniem istoty mózgowej, najczęściej w płatach czołowych przednich od dołu i płatach skroniowych jako na uraz czyto w działaniu jego prostem, czy też przez tak zwane contre coup najwięcej wystawionych.

Rozpoznanie samobójstwa w tych przypadkach opierało się na wywiadach.

Przez utopienie się odebrało sobie życie 6 osób, 4 mężczyzn i dwie kobiety w wieku średnim między 40 a 45 lat. Cztery przypadki utopienia się przypadają na

miesiące letnie, dwa na zimowe. Jak zrzucenie się z wysokości było ulubionym sposobem odbierania sobie życia w klasie robotniczej, tak również było i z utopieniem się. Zwłoki tych samobójców, wyłowione zazwyczaj z wody dopiero po pewnym czasie, przedstawiały wstrętny widok znacznie posuniętej zgnilizny aż do form potwornego gigantyzmu Kaspra.

Rozpoznanie śmierci z utopienia opiera się na prawdopodobnem rozpoznaniu śmierci z uduszenia i na dowiedzeniu się, iż zwłoki wydobyto z wody. Wszelkie zmiany, opisywane przez Hofmanna, Paltaufa, Bougiera jako wyróżniające utopienie za życia od utonięcia zwłok, mają wartość raczej teoretyczną niż praktyczną, zwłaszcza, iż, jak sami ci autorowie podają, wartość zmian tych bywa tylko częściowa i to w zwłokach świeżych. Niestety zwłoki utopionych przedstawiają prawie zawsze obraz gigantyzmu ze zgnilizny.

O t r u c i e m odebrało sobie życie 65 osób, mianowicie 21 mężczyzn, 37 kobiet; co do 7 przypadków z roku 1881 niema bliższych wskazówek. Mężczyzni najstarsi liczyli od 60 do 65 lat, najmłodsi od 15 do 20 lat, średni 30 do 35 lat; kobiety zaś najstarsze od 45 do 50 lat, najmłodsze od 15 do 20 lat, średnie 25 lat.

Fosforem, dzięki wielkiemu jego rozpowszechnieniu przez zapałki, otruła się znaczna liczba, bo 37 osób, 33 kobiet i 4 mężczyzn. Fosfor w ogóle, zdaje się, że jest ulubioną trucizną kobiet, pozbawiających się życia najczęściej z obawy przed ciążą. W kilku przypadkach stwierdzono przez sekcyą ciążę w pierwszych jej okresach; w kilku przypadkach była wprawdzie macica próżna, ale rozmiary i stan wnętrza jej pozwalały na przypuszczenie poronienia, które następuje bardzo często po otruciu fosforem.

Obrazy anatomiczne podczas sekcyi spotykane przedstawiały najczęściej tylko stłuszczenie wątroby i narządów innych wewnętrznych. Żółtaczkę napotykano bardzo często; natomiast wynaczynień krwi śródmięśniowych, podopłucnonowych, podotrzewnowych i t. d., wreszcie obrazu, jako charakterystycznego dla otrucia fosforem, opisanego przez Virchowa pod nazwą *gastritis glandularis hypertrophica,* nie znaleziono w 17 przypadkach do sekcyi przysłanych z szpitala św. Łazarza. Badanie treści żołądka w kilku przypadkach sposobem Mitscherlicha za pomocą destylacyi, mimo nieobecności ciał próby tej nie dopuszczających, jak wyskoku, eteru, olejku terpentynowego, nie dowodziło, by był fosfor. — Widać, że pomoc lekarska polegająca na opróż-

nieniu i przepłukaniu żołądka, zadaniu odtrutek i t. d. usuwa fosfor o tyle, iż tylko część jego pewna, już przed udzieleniem pomocy wessana, sprowadza zmiany nie tak wybitne i śmierć.

S i n k u p o t a s u, owego modnego i na zachodzie bardzo rozpowszechnionego środka zabójczego, w Krakowie w 12 latach użyto tylko wyjątkowo. Sinkiem potasu otruły się bowiem 4 osoby, a to trzej mężczyzni i jedna kobieta. Cztery te osoby należały do klasy wykształconej i już po części z zawodu swego mogły dostać łatwiej tej trucizny. Jedno było podwójne samobójstwo, spełnione za pomocą sinku potasu przez studenta medycyny i jego kochankę. Trzy razy wykonano sekcyą na otrutych sinkiem potasu, przyczem ani plamy pośmiertne nie były na czerwono zabarwione, ani też błona śluzowa żołądka nie okazywała zmydlenia, ani wejrzenia podobnego do strzyżonego aksamitu szkarłatnego. Zdaje się, że sinku potasu użyto w rozczynie kwaśnym. Natomiast tak podczas otwarcia jamy czaszkowej jak i żołądka dała się czuć wybitnie woń gorzkich migdałów. W treści żołądka w trzech tych przypadkach stwierdzono próbą Preyera obecność związków sinowych.

Olejkiem gorzkich migdałów otruł się jeden mężczyzna.

Kwasem siarkowym otruło się 3 mężczyzn, przyczem przewód pokarmowy, począwszy od jamy ustnej aż do odźwiernika żołądka, przedstawiał zwęglenie tkanki.

Kwasem karbolowym otruli się mężczyzna i kobieta. Zmiany pośmiertne w zwłokach kobiety całkiem nie były charakterystyczne a to z przyczyny, iż chora leczyła się w szpitalu. —

Otrucia arszenikiem zdarzyły się 2 razy: u mężczyzny i u kobiety. Zmiany przedstawiały obraz ostrego nieżytu żołądka i jelit z nadżerkami w błonie śluzowej żołądka. Cztery były otrucia alkaloidami: makowcem, względnie morfiną dwóch mężczyzn i jedna kobieta, strychninem jeden mężczyzna. W otruciach morfinem źrenice były zwężone, w wewnętrznych zaś narządach zwracał na siebie uwagę ostry obrzęk płuc i wypełnienie pęcherza znaczną ilością moczu. Samobójstw przez otrucie się istotami, nie dającemi się stwierdzić bez badania chemicznego, było 11 i to u mężczyzn. —

Wreszcie zaznaczyć wypada niezwykły przypadek samobójstwa u mężczyzny liczącego lat 26. Przy oględzinach pośmiertnych okazywały zwłoki następujące obrażenia: kilka cięć na szyi przebiegających prostopadle do osi długiej ciała,

które przebijałyjuż to całą grubość skóry a nawet i powierzchowną warstwę mięśniów, już też tylko warstwę powierzchowną skóry. Poniżej krtani była rana postrzałowa, zadana tchawicy, a druga rana postrzałowa znajdywała się w okolicy serca. Serce było przebite pociskiem rewolwerowym w lewej komórce. Przypadek ten określa z jednej strony dowodnie, jak często samobójca, godząc na własne życie, różnych używa sposobów (np. w powyżej opisanym nożem się poderznął a postrzelił rewolwerem) gdy sposób pierwszy już w chwili wykonania nie tak pewnym i wygodnym się okazuje, z drugiej zaś strony dowodzi, jak wielką musiała być energia tego samobójcy, iż po zadaniu sobie ran ciętych na szyi, mimo bolu, w krtań względnie w tchawicę a wreszcie w serce godził rewolwerem.

W końcu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia podziękowania czcigodnemu prof. Halbanowi za łaskawe pozwolenie korzystania z protokółów zakładu, szanow. Drowi Buszkowi, fizykowi miasta, za udzielenie zapisków i uwag statystycznych, odnoszących się do samobójstwa.

Literatura: 1) Morselli: Der Selbstmord, Lipsk 1881. 2) Dr. Cullere: Die Grenzen des Irreseins. Hamburg 1890. 3) Dr. Magnan: L'obsession criminelle morbide. 1892. 4) C. Lombroso: Der Verbrecher, Hamburg 1887. 5) Dr. Krauss: Die Psychologie des Verbrechens. Tübingen 1884. 6) Hofmann: Handbuch der gericht. Medicin. Wien 1890—91. 7) Orfila: Lehrb. der gerichtl. Med. 1848. 8) Dr. Buszek: Sprawozdania fizyka miasta Krakowa, częścią drukiem ogłoszone (do 1886), częścią w rękopisie. 9) Protokoły sekcyi zakładu med. sąd. Uniw. Jag.



Rok	Według miesięcy											
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.
1881.			1 k.	1 m.	1 k.	1 m.				1 m.	1 m.	1 m.
	1 kobieta			3 osoby { 2 mężcz. 1 kobieta						3 mężczyzn		
1882.			1 m.		1 m.	1 m.						1 m.
	1 mężczyzna			2 mężczyzn			—			1 mężczyzna		
1883.	2 m.	1 m.	1 m. 1 k.	1 m.	2 k.	4 m.	1 m.		1 m.	3 m. 1 k.	1 m.	1 m.
	5 osób { 4 mężcz. 1 kobieta			7 osób { 5 mężcz. 2 kobiety			2 mężczyzn			6 osób { 5 mężcz. 1 kobieta		
1884.		3 m. 1 k.	1 m.	1 m. 1 k.	2 m.	1 m.			2 m.	2 m.	1 k.	
	5 osób { 4 mężcz. 1 kobieta			5 osób { 4 mężcz. 1 kobieta			2 mężczyzn			3 osoby { 2 mężcz. 1 kobieta		
1885.	1 m.	2 m. 1 k.	1 m.	1 m.	1 k.	1 k.	4 m.	1 m.		1 m.	1 m.	1 m.
	5 osób { 4 mężcz. 1 kobieta			3 osoby { 2 kobiety 1 mężcz.			5 mężczyzn			4 mężczyzn		
1886.	1 m. 1 k.	1 m.		2 m. 1 k.	1 m.			1 m.		2 m. 2 k.	1 m.	
	3 osoby { 2 mężcz. 1 kobieta			4 osoby { 3 mężcz. 1 kobieta			1 mężczyzna			5 osób { 3 mężcz. 2 kobiety		
1887.	1 m.	2 m.	1 m.	3 m.	1 m. 1 k.	3 m. 1 k.	1 m.	1 m.	1 k.	1 k.	1 m.	
	4 mężczyzn			9 osób { 7 mężcz. 2 kobiety			3 osoby { 2 mężcz. 1 kobieta			2 osoby { 1 mężcz. 1 kobieta		
1888.			2 m.	2 m. 1 k.	1 k.	1 k.	1 m. 3 k.	1 k.	1 m. 1 k.		1 k.	1 m.
	2 mężczyzn			5 osób { 2 mężcz. 3 kobiety			7 osób { 2 mężcz. 5 kobiet			2 osoby { 1 mężcz. 1 kobieta		
1889.	1 m.		2 m.		1 m.	1 m.	2 m.		1 m. 1 k.	1 m.		
	3 mężczyzn			2 mężczyzn			4 osoby { 3 mężcz. 1 kobieta			1 mężczyzna		
1890.	4 m. 1 k.	1 k.	1 m. 1 k.	2 m. 1 k.	1 m. 1 k.	2 m. 1 k.		1 m.	1 k.			1 m.
	8 osób { 5 mężcz. 3 kobiety			8 osób { 5 mężcz. 3 kobiety			2 osoby { 1 mężcz. 1 kobieta			1 mężczyzna		
1891.		2 m.	2 k.	1 m.	2 m. 1 k.	3 m.	1 m. 1 k.	1 m.			2 k.	2 m. 2 k.
	4 osoby { 2 mężcz. 2 kobiety			7 osób { 6 mężcz. 1 kobieta			3 osoby { 2 mężcz. 1 kobieta			6 osób { 4 kobiety 2 mężcz.		
1892.	1 k.		1 m. 1 k.		1 m.	1 m.	1 m. 1 k.		1 m.	2 m.	2 m. 3 k.	
	3 osoby { 1 mężcz. 2 kobiety			2 mężczyzn			3 osoby { 2 mężcz. 1 kobieta			7 osób { 4 mężcz. 3 kobiety		
	13 osób	14 osób	16 osób	18 osób	18 osób	21 osób	16 osób	6 osób	10 osób	16 osób	14 osób	11 osób
	10 męż. 3 kob.	11 męż. 3 kob.	11 męż. 5 kob.	14 męż. 4 kob.	10 męż. 8 kob.	17 męż. 4 kob.	11 męż. 5 kob.	5 męż. 1 kob.	6 męż. 4 kob.	12 męż. 4 kob.	7 męż. 7 kob.	9 męż. 2 kob.
	43 osób { 32 mężczyzn. 11 kobiet.			57 osób { 41 mężczyzn. 16 kobiet.			32 osób { 22 mężczyzn. 10 kobiet.			41 osób { 28 mężczyzn. 13 kobiet.		